# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

OGRAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI WARSZAWA, 1 MAJA 1929 Nr. 9

## Do robotników wszystkich krajów!

Od czasu, gdy w r. 1889, a więc przed 40 laty, dzień 1 Maja wyznaczony został jako dzień demonstracji na rzecz powszechnego pokoju i praw robotnika, klasa pracująca wszystkich krajów nie przestaje domagać się zapewnienia trwałego pokoju, rozbrojenia, międzynarodowego rozjemstwa, ochrony pracy i ustawowego wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, z nieugiętą stanowczością stawiając te żądania rządzącym klasom wszystkich krajów.

„Wielka wojna" przerwała tę pracę i w najjaskrawszy sposób postawiła przed oczy całemu światu wszystkie okropności zbrojnego starcia pomiędzy narodami.

Pomimo, że od tego czasu pakt Kelloga uznał wojnę za stojącą poza prawem, zbrojenia trwają nadal nieprzerwanie. Jeśli pokojowo nastrojone warstwy wszystkich krajów nie zdobędą się na tyle energji, co nacjonaliści i podszczuwacze wojenni, to wzajemne wyrzynanie się narodów moze pewnego dnia rozpocząć się na nowo.

Pierwszym zatem obowiązkiem klasy robotniczej jest przeciwstawić się wszelkim próbom wzmocnienia ducha wojennego i przygotowań wojennych. Młode pokolenie, które nie poznało jeszcze wojny, musi być utrzymane w niechęci do wojny i militaryzmu, a klasa robotnicza nie może pozostawić żadnych wątpliwości co do tego, że przeciwstawi się nowej rzezi wszelkiemi możliwemi dla niej środkami.

Gdy przed dziesięciu laty zebrała się w Waszyngtonie pierwsza Konferencja Pracy, rządy i przedsiębiorcy pamiętali jeszcze o obietnicach, danych klasie pracującej podczas wojny. Przyjęto wtedy program ochrony pracy, który w pierwszym rzędzie uwzględniał żądania robotników, co do ustawowego zapewnienia 8-godzinnego dnia pracy.

Wkrótce jednak obietnice poszły w zapomnienie, nic prawie istotnego nie zdziałano dotąd w tej sprawie, przedewszystkiem zaś odrzucono zasadnicze żądanie robotników co do 8-godzinnego dnia pracy. Jeśli zrobiono na tej drodze jakiekolwiek postępy, to zostały one wywalczone niezłomną postawą klasy robotniczej.

Musimy pokazać rządom i przedsiębiorcom, że klasa robotnicza nie jest skłonna dać się usunąć na bok i dopuścić, aby reakcja przeszkadzała w wypełnieniu przyjętych zobowiązań.

1 Maja tego roku musi przypomnieć klasom panującym pokojowe dążenia robotników, jak również ich żądania ustawowego uregulowania 8-godzinnego dnia pracy. Dlatego wzywamy w tym dniu związki zawodowe we wszystkich krajach do potężnych manifestacyj na rzecz:

rozbrojenia i rozjemstwa międzynarodowego,

wprowadzenia wystarczającej ochrony pracy,

ustawowego ustalenia 8-godzinnego dnia pracy.

Ponieważ, jak wykazało doświadczenie, robotnicy otrzymują od swych przeciwników to tylko, co wywalczyć zdołają potęgą swej organizacji, zwracamy się jednocześnie do całej klasy robotniczej ze stanowczem ostrzeżeniem, aby wzmacniała stale swą organizację bojową dla przezwyciężania z coraz większem powodzeniem wszelkich przeszkód, stojących na drodze do rozwoju postępu społecznego.

**Prezydjum Zarządu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych.**

### ORGANIZOWANIE POMOCY.

Sprawa personelu pomocniczego, a szczególnie jego zorganizowanie, nie jest jednakowo we wszystkich oddziałach postawiona. W większości oddziałów personel pomocniczy jest zorganizowany w postaci autonomicznych sekcyj, a gdzie niegdzie, jak np. w Krakowie i Lwowie, ma swe odrębne organizacje. W obu wypadkach drukarze otaczają pomoc opieką organizacyjną.

Stanowisko to jest słuszne. Powinniśmy dążyć, aby wszyscy pracujący w drukarniach byli zorganizowani pod jednym kierownictwem. Razem pracujemy, wspólnie jesteśmy wyzyskiwani, więc powinniśmy stanowić jedną armję, która wyzysk zwalcza i broni naszych interesów zawodowych. Ten wspólny front przejawiać się powinien zarówno w codziennych stosunkach z kapitałem, jak również podczas rokowań o warunki pracy, a szczególnie w czasie zatargu. Każdy maszynista zdaje sobie dokładnie sprawę, że nakładacz w razie strajku może od biedy uruchomić maszynę i najpilniejsze zamówienia wydrukować. Korzystniej jest dla nas mieć pomoc zorganizowaną razem z nami, niż gdyby była ona niezorganizowana i szła na rękę właścicielom.

Zagranicą wszędzie pomoc jest zorganizowana; przeważnie w odrębnych zrzeszeniach, gdyż tam drukarze traktują pomoc jako oddzielny zawód. Niemniej jednak pozostają w bliskich stosunkach lub tworzą z pomocą i innemi pokrewnemi zawodami zjednoczenia (federacje) zawodowe.

U nas, jak już to na początku zauważyłem, zorganizowanie pomocy nie jest należycie postawione. W drobnych oddziałach pomoc wchodzi bezpośrednio w skład członków, razem z wykwalifikowanymi drukarzami, uczniami i introligatorami, gdyż tam mała liczba pracujących w drukarniach nie pozwala na tworzenie sekcyj. W większych skupieniach drukarskich, poza Lwowem i Krakowem, gdzie pomoc ma swe własne odrębne organizacje, które równocześnie stanowią Sekcje Oddziału, pomoc jest słabo zorganizowana lub chodzi luzem. Weźmy za przykład Warszawę. Przed kilku laty w Warszawie Sekcja Pers. Pom. liczyła kilkuset członków (w 1924 roku—340), a obecnie kilkudziesięciu. W Poznaniu daje się zaobserwować podobne zjawisko. Na Śląsku pomoc nie jest zorganizowana.

Jest to stanowisko błędne. Wszak pomoc zdolna jest wytworzyć poważne skupienia, dowodem są organizacje w Krakowie i Lwowie. Krakowska liczyła w końcu 1928 r. 315 członków, zebrała z wkładek 15.600 zł., wypłaciła 14.000 zł. zapomóg; równocześnie jako sekcja Oddziału Krakowskiego wpłaciła do Oddziału 7.570 zł., a otrzymała na bezrobotnych od Oddziału 3.150 zł. i na strajkujących 584,67 zł. We Lwowie w r. 1927 (za 1928 r. jeszcze nie posiadam danych) personel pomocniczy liczył 373 członków wobec ogólnej liczby zorganizowanych 1.080. Wnieśli oni do kasy Oddziału 9.184,65 zł.; jako bezrobotni otrzymali 5.538,50 zł. Te kilka cyfr z dwu miejscowości świadczy, że pomoc zdolna jest do życia organizacyjnego.

A w naszym interesie leży, by pomoc była zorganizowaną i szła ręka w rękę z nami. Zwiększy to ogólną liczbę zorganizowanych, zwiększy też i ich siłę. Z tych względów należy dążyć do zorganizowania pomocy we wszystkich oddziałach, zarówno tam gdzie już istnieją słabe organizacje pomocy, jak i tam, gdzie ich niema. Obecnie, niemal wszędzie odnowiono zarządy. Nowe zarządy mają więc wdzięczne i pożyteczne pole do pracy. Szczególnie dużo mogą tu zdziałać członkowie Sekcji Maszynistów.

Nie trzeba jednak zapominać, że drukarze wykwalifikowani mogą dać inicjatywę, pomoc, zachętę. Samo zorganizowanie pomocy i dalsze prowadzenie jej zrzeszenia muszą dokonać członkowie personelu pomocniczego. Jest to obowiązkiem energiczniejszych, rozumniejszych jednostek.

Niech tę pracę rozpoczną!

*A B.*

## SPORT WŚRÓD DRUKARZY.

Wiele pisano na temat zbawczego wpływu sportu na zdrowie robotników, mimo to udział robotników w sporcie, wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Dla drukarzy ze względu na warunki ich pracy, sport jest bardzo potrzebny.

Drukarze zmuszeni są bardzo często do przebywania w lokalach ciasnych, dusznych, podczas pracy obijają się w zakładzie jeden o drugiego. Dlatego ruchy drukarzy z biegiem lat są jakoś skrępowane, krok nierówny, figura wypaczona, jedno ramię naprzód wysunięte, drugie do tyłu; niejeden pomimo młodego wieku już pochyło się trzyma, nie zwracając na to zupełnie uwagi.

A przecież każdy z nas w młodym wieku przyszedł do drukarstwa prosty jak świeca. Na nieszczęście, jak stanął do kaszty lub maszyny, to zapomniał czy nie wiedział, że dla normalnego rozwoju człowieka i dla jego zdrowia potrzebny jest ruch wszystkich mięśni.

Czynności przy pracy zatrudniają tylko niektóre mięśnie; u zecerów, prawa ręka jest stale w ruchu, lewa prawie nieruchoma; nogi przeważnie stoją na jednem miejscu. Maszynkowi siedzą, pochyleni naprzód, pracują głową i rękoma. Maszyniści mają więcej ruchu, lecz za to pozostają dzień cały w atmosferze dusznej, przesyconej farbą, smarami, kurzem z papieru. Ćwiczenia sportowe, na powietrzu, pozwoliłyby zatrudnić wszystkie mięśnie, co jest konieczne dla zdrowia. Dziś tylko część młodzieży robotniczej oddaje się różnym sportom w rozmaitych klubach. Czy nielepiej byłoby tę młodzież (pracującą w danym zawodzie) zorganizować przy związkach w kluby sportowe, niech ona pomału nawyka do pracy organizacyjnej.

Po linji organizowania młodzieży drukarskiej przy związku poszedł najpierw Lwów, ta kuźnica różnych pożytecznych poczynań organizacyjnych w ruchu zawodowym naszym. Nie dali się uprzedzić i, dbając o rozwój fizyczny przyszłego pokolenia drukarskiego, założyli Klub Sportowy „Grafika". Rzucili tem samem hasło tworzenia klubów sportowych opartych o związki.

Pracując wytrwale i ochoczo, osiągnęli bardzo dobre rezultaty; wysunęli się na czoło robotniczych zespołów sportowych we Lwowie. Przed dwoma laty, przyjęli udział w zlocie propagandowym sportu robotniczego, wysyłając zawodników do Warszawy na ogólno robotnicze zawody całej Polski. Tu tylko dzięki nieodpowiednim warunkom, jakie się utworzyły na miejscu, drużyna drukarzy lwowskich, mająca atuty na mistrza zawodów w piłce nożnej, zajęła drugie miejsce.

Występ tej naszej jednostki dał asumpt do zakładania klubów drukarskich. Pierwsza poszła Warszawa, której przez pewien czas, niejasna sytuacja cennikowa i brak lokalu, nie pozwalały na zrealizowanie projektów o wychowaniu fizycznem młodzieży drukarskiej. Z chwilą, gdy sytuacja trochę się poprawiła, zakrzątnięto się i stworzono Klub Sportowy „Drukarz". Klub ten poszedł w ślad „Grafiki" lwowskiej, wytrwale ćwicząc. W r. 1928, tylko dzięki nieznajomości przepisów o legalizacji nie przeszedł z kl. C do B.

Dalej powstaje klub sportowy w Bydgoszczy, p. n. „Grafika", już trzeci z kolei, pełen zapału nadąża za swoimi poprzednikami.

Łódź na innem polu sportowem pracuje; istniejące tam Koło Sportowe pedałuje na rowerach. Co rok urządza gremjalne wycieczki na świeże powietrze, a w zawodach zyskuje wawrzyny; w r. ub. np. w biegach reprezentacyjnych zdobyło 4 nagrody. Niech nikt nie myśli, że każdy z tych klubów zasklepia się w swoim kółku zawodowem. Nie, kluby rozgrywają mecze z innemi klubami i stają do zawodów narówni z innemi. A popierane są przez związki dlatego, że w klubach innych nasi koledzy, poza małemi wyjątkami, cierpią na brak potrzebnego inwentarza, przyrządów, boisk i t. p.

Zarządy związków, stwierdzając pożyteczność klubów sportowych, wykładają pewne fundusze na rozwój fizyczny młodzieży, mając nadzieję, że, Państwo, które na ten cel asygnowało kilka miljonów złotych, w odpowiedniej chwili przyjdzie nam z pomocą. Wszak nie jesteśmy jakąś organizacją, która na wiosnę powstaje, by na jesieni zamrzeć.

W roku bieżącym naprzykład Klub Sportowy „Grafika" we Lwowie obchodzić będzie 5-ciolecie swego istnienia w warunkach dosyć ciężkich, gdyż boleśnie odczuwa brak własnego boiska. Z okazji tej zasyłam szczere życzenia dalszego rozwoju sportowego i krzewienia go pośród całej braci drukarskiej. Zostało jeszcze sporo większych skupień drukarskich: Kraków, Poznań, Katowice, Wilno, gdzie niema jeszcze klubów sportowych drukarskich. Wierzę mocno, że i tam wkrótce one powstaną.

*Kaz. Glinko.*

## JAK POWSTAJE GAZETA.

(Dokończenie).

### Ilustracje.

Nowoczesny dziennik musi być bogato ilustrowany i to ilustracjami najnowszych zdarzeń. Nie przeczuwając smutnego końca, wybrał się złodziej na połów. W pościgu został zastrzelony. W dwie godziny po wypadku fotografja pechowego bandyty już widnieje w gazecie... Tak szybko pracuje dział reprodukcyjny, którego urządzenia są doskonałe. Do zdjęć i powiększeń służą 2 wielkie aparaty o podstawach 8 metrów długich. Nad wykonaniem klisz pracuje cały sztab fotografów, retuszerów, cynkografów itd. Osobne atelier posiada fotograf, który wykonuje zdjęcia na miejscu. Oglądam aparaty, w których trawienie kliszy zostaje przyśpieszone sposobem mechanicznym. Wentylatory elektryczne służą do suszenia lub regulowania temperatury.

Klisze kreskowe mają grubość normalną, zaś klisze siatkowe posiadają tylko grubość 1 milimetra. Dwaj maszyniści przyrządzają podkładkę pod klisze, sposobem chemicznym, przez kąpiel odbitek w odpowiednim rozczynie. Chemiczny przyrząd klisz odbywa się w następujący sposób: Na kalandrze służącym do matrycowania odbija się specjalną farbą na papierze obustronnie klisze, poczem odbija się je na kartonie do trawienia, kładąc na wierzch tegoż odbitkę z papieru. W ten sposób na kartonie odbitki są na obu stronach. Następnie w rozczynie zawierającym $^{1}/_{10}$ chloru i $^{9}/_{10}$ wody (istnieją też recepty na inne mieszaniny) kąpie się odbitki przez 5 — 10 minut (zależnie czy jest mniej lub więcej części czarnych).. Płyn wyżera stopniowo kredę z miejsc jasnych siatki, aż zostają ciemne. Przyrządzoną podkładkę, trawioną także w słabszem natężeniu od spodu, uzupełnia się przez wycinki niektórych części i nalepia od spodu na kliszę, którą kładzie się na odpowiednio wysokich sztegach żelaznych. Dzięki podkładce klisze przy kalandrowaniu nabierają pewnej wypukłości czyli reliefu.

Obok kliszarni znajduje się salka, zawierająca archiwum klisz. Klisze zostają przechowane, podzielone na kategorje: przyroda, polityka, literatura i t. p.

### Stereotypja.

Wykończona ostatecznie kolumna gazetowa wędruje do stereotypji, pod kalander. W blaszanej skrzyni ułożone są tekturki matrycowe, które dzień wcześniej moczy się przez przełożenie płótnem wilgotnem. Prasa kalandra ogromnym naciskiem hydraulicznie tłoczy matrycę w układ z góry na dół. Siłę ciśnienia można odpowiednio regulować. Aparat rotacyjny służy do wygładzenia matrycy. Odciśnięta i wysuszona matryca zostaje przygotowaną do odlewu, t. j. miejsca puste zostają z lewej strony wyłożone miękką tekturką (szarym, grubym papierem — papą). Tak przyrządzoną matrycę wkłada się do aparatu, który automatycznie w ciągu minuty wydaje gotowy odlew. Aparatów takich jest dwa. Odlew podlega jeszcze obrobieniu na maszynie do frezowania, która zdejmuje z odlewu niepotrzebną treść, lub też to, co ma być w innym kolorze. Aby uniknąć frezowania można też całe partje od spodu podlepiać kartonem, przez co części podlepiane nie zostają odlane.

### Maszyny rotacyjne.

W wielkich halach na parterze znajdują się dwie maszyny rotacyjne drukarskie i rotacyjna rotograwurowa, dla druku wklęsłego (Tiefdruck). Maszyny te są tak zbudowane, że w miarę rozwoju wydawnictwa można przedłużać ich konstrukcję, a tem samem większą ilość stron drukować. Obecnie każda maszyna drukuje po 16 stron podwójnej produkcji, 16 stron tekstu i 16 stron ilustracyj do tychże. W przyszłości można będzie drukować 48 stron. Klisze (ilustracje numeru) drukuje się na osobnych cylindrach w tej samej maszynie rotacyjnej, farbą lepszą, przeważnie w kolorze. Farbę czarną pobiera maszyna z rezerwoaru, który znajduje się w piwnicy, zaś farbę kolorową z kałamarzy. Poza kolorem czarnym można drukować dwoma jeszcze kolorami, przez krycie zaś kolorem trzecim osiąga się wcale udatne obrazki wielobarwne. Na godzinę drukuje maszyna 25.000 egzemplarzy. Jedna maszyna zużywa 30 rol papieru dziennie.

Przebieg pracy na maszynie rotacyjnej

przedstawia się następująco: Zakłada się rolę papieru, która ujętą zostaje przez taśmę stalową. Taśma ta przyśpiesza rozwijanie się roli. Następnie zakłada się płyty, które w miarę zużycia obciągu cylindra podlepia się cienkiemi arkuszami. Przed rozpoczęciem druku przygotowuje się kałamarze, których jest 8, aby w czasie biegu maszyny łatwiej było poprawić usterki. Gdy rola się kończy, nie czeka się aż zupełnie zejdzie, lecz nową rolę, zlepia gumowanym paskiem zwisający kawałek ze świeżą rolą, prasuje miejsce zlepione elektrycznem żelazkiem, poczem można dalej drukować. Dopóki maszyna nie jest opanowana, obsługuje ją 3 maszynistów, później wystarcza jeden maszynista.

Gdy się widzi podczas druku długą na kilka metrów wstęgę papieru, jak posłusznie przewija się przez labirynt walców i cylindrów, wychodząc momentalnie jako gazeta z pięknemi, wielobarwnemi ilustracjami, ogarnąć musi widza podziw nietylko dla konstrukcji maszyny, lecz także dla pracy obsługujących ją maszynistów.

**Rotograwura.**

Masowy druk z klisz cynkowych na papierze gazetowym nie może być doskonały. Toteż większe pisma swoje dodatki ilustrowane wykonują sposobem rotograwurowym. Także opisywane przezemnie wydawnictwo dołącza każdego tygodnia dodatek rotograwurowy. Technika druku rotograwurowego przedstawia się następująco:

Składacz otrzymuje szkic, na którym zaznaczony jest wymiar ilustracyj, jakie mają się znajdować na danej stronicy. Według szkicu składa się tekst, a miejsce dla ilustracyj wypełnia się sztegami. Poczem robi się odbitkę na papierze przezroczystym. Odbitkę bronzuje się. Następnie w oddziale fotochemicznym na szklanych stołach, od spodu oświetlonych żarówkami, dopasowuje się (montuje) na odbitce fotografje, poczem kopjuje się całość na czułym papierze; z papieru zaś przenosi na cylinder miedziany. Pod wpływem płynów trawiących powstaje na cylindrze obraz, który można drukować. Obok maszyny rotograwurowej znajduje się okazała maszyna do szlifowania i polerowania wydrukowanych już cylindrów. Noże, które zbierają podczas druku farbę z cylindrów, rozmiarem swoim przypominają noże z wielkich maszyn do cięcia papieru.

**Ekspedycja.**

Wydrukowane egzemplarze transportuje się windą do ekspedycji. Dla prenumeratorów pojedyńczych są już przygotowane opaski, poczem w workach odwozi się je na kolej. Biura dzienników i poczta otrzymują gazetę w paczkach. W ambulansie pocztowym urzędnik otwiera worki i na każdej stacji wyrzuca gazety wraz z pocztą. Zależnie od pociągu wysyła się gazetę w takiej porze, aby w większych miastach była do nabycia równocześnie z dziennikami miejscowemi.

***

Schodzę w dół do niżej położonych ubikacyj. Tu znajduje się ubikacja poświęcona galwanoplastyce, t. j. elektrycznemu namiedzianiu cylindrów, używanych do druku rotograwurowego, dalej walec do przewijania ról papieru, aby nie było przeszkód podczas druku, oraz warsztaty: ślusarski, stolarski, introligatorski itp. Tu znajduje się też łazienka dla personelu. Jest godzina przerwy w niektórych oddziałach. Korzystając z tego kobiety sprzątają, posługując się elektrycznymi odkurzaczami. To też wszędzie panuje czystość.

Opuszczając zakład, postawiony na wysokiej stopie technicznej, myślę o innych zakładach, w których także drukują się gazety. W tych przybytkach czarnej sztuki — czarno jest od brudu. Urządzenia i maszyny są przestarzałe, więc wygląd gazety pozostawia wiele do życzenia. Nic dziwnego, że publiczność daje pierwszeństwo gazecie lepiej się prezentującej. Gazeta ta rozwija się, rośnie liczba prenumeratorów, wzrasta ilość ogłoszeń. — Kapitał włożony procentuje.

*H. Taubman.*

## ODDZIAŁ WARSZAWSKI W R. 1928.

Już w r. 1927 widoczne było pewne podniesienie się Oddziału Warszawskiego. Rok ubiegły daleko silniej to podniesienie się dozwala dojrzeć.

Pierwszym widocznym znakiem naprawy stosunków było zdobycie większego, dogodniejszego lokalu. Ten krok przyspieszył dalszy rozwój Oddziału, gdyż organizacja znalazła tam odpowiednie miejsce dla ożywionej działalności.

W roku ubiegłym sprawozdanie wykazuje poważny wzrost członków; dane o wpłaconych wkładkach wykwalifikowanych pokazują wzrost ich z 16.000 (1927 r.) do 25.196 zł. Wkładki pers. pomocn. i uczniów również wzrosły z 2.303 do 4.171 zł. Sprawozdanie nie podaje ścisłej liczby członków; liczby przybliżone wykazują w ubiegłym roku wzrost składaczy ręcznych z 346 do 456, maszynowych z 141 do 194, maszynistów z 95 do 155, pedalarzy z 12 do 20, liczba 12 stereotyperów pozostała bez zmiany, liczba preserów wzrosła z 7 do 10, liczba nakładaczy i nakładaczek z 35 do 59, uczniów z 60 do 117, pomocników bez zmiany 2; razem liczba członków podniosła się z 712 do 1025, t. j. o 313 osób. Jest to poważny wzrost, zwłaszcza że dotyczy on głównie wykwalifikowanych.

Bezrobocie, sądząc z wypłacanych świadczeń było mniejsze niż w r. 1927. W tym roku liczba bezrobotnych wahała się od 53 do 97 przeciętnie około 70; w roku ubiegłym liczby te spadły do 16 i 61, przeciętnie około 30. Suma wypłaconych zapomóg spadła z 51 tys. zł. w r. 1927 do 31,7 tys. w r. ub. pomimo większej liczby zorganizowanych i wyższych zapomóg.

Najważniejszym jednak momentem życia organizacyjno-zawodowego było zawarcie w sierpniu umowy cennikowej. Umowa położyła kres anarchji cennikowej, zapobiegła dalszym zniżkom zarobków, skasowała indywidualne płace, wprowadziła wprawdzie 3 stopnie płac, ale zato przyniosła ogólną podwyżkę zarobków. Umowa ta stopniowo weszła w życie i poza kilkoma niecennikowemi zakładami obowiązuje wszędzie. Kosztowała ona wiele pracy i prawie 5.000 zł. wydanych na pomoc strajkującym.

Rok ubiegły dzięki nowemu lokalowi wykazał ożywioną działalność na polu kulturalno-oświatowem. Bibljoteka wypożyczyła 2.532 książki; liczba książek i broszur zwiększyła się o 700; wynosi obecnie około 2.500.

Kom. Kult.-Oświat. urządziła kilkanaście bezpłatnych dla członków i ich rodzin odczytów, na których bywało przeciętnie 70 — 80 osób. Latem urządzono wycieczkę oraz ułatwiono kolegom udział w wycieczkach krajoznawczych, urządzanych przez Kom. Międzyzw. Kul.-Artyst. Mieliśmy szereg wybornych koncertów oraz Loterję Fantową na dochód bezrobotnych, a także 3 zabawy, które wyśmienicie się udały. Imprezy te (prócz loterji) dały 1.068,71 zł. czystego zysku.

We wszystkich zabawach i koncertach brała udział związkowa Orkiestra Mandolinistów i Chór Drukarzy. Orkiestra stanowi już dobrze zgrany zespół, który niejednokrotnie dał się poznać szerszej publiczności. W roku ubiegłym dwukrotnie grał przed mikrofonem w Studjo Polskiego Radja, a także również dwukrotnie w „Ateneum" na koncertach, urządzonych przez Międzyzw. Kom. Kult.-Artystyczną.

Chór w roku ubiegłym zorganizował zespół żeński, który dobrze pracuje; ze strony mężczyzn widać było pewne zaniedbywanie w przychodzeniu na lekcje. Mimo to Chór rozwija się i spodziewać się należy, że stanowić będzie taką atrakcję jak orkiestra.

W r. ub. zalegalizowaliśmy sportowy klub „Drukarz", do którego należy młodzież związkowa. Największą działalność rozwinęła Sekcja Piłki Nożnej. Drużyna piłkarska zaliczona została do klasy C, w roku ubiegłym na 8 meczów wszystkie wygrała; jednak sukcesy te zostały przerwane na skutek przeszkód natury formalnej. W turnieju szóstkowym, urządzonym przez Klub „Ordona", klub nasz zdobył pierwszą nagrodę. W końcu sezonu „Drukarz" pobił mistrza kl. B. „Sokolęta" w stosunku 5 do 1.

Pozatem w „Drukarzu" czynne są sekcje bokserska, która dała się poznać na wycieczce drukarskiej oraz brała udział przez 3 zawodników w „pierwszym kroku bokserskim". Sekcje kolarska i lekkoatletyczna są wstanie organizowania się.

Sprawozdanie kasowe podaje, że w r. ub. wykwalifikowani wpłacili 25.196 wkładek na sumę 161.239,80 zł.; personel pomocniczy i Sekcja Uczniów 4.171 wkł. na sumę 6.107,80 zł., dochody z lokalu — 9.309,20; ogółem wpływy dały 193.437,92 zł.

Na wydatki złożyły się następujące pozycje: zapomogi wykwalifikowanym bezrobotnym 29.780,75 zł., świąteczne 1.374,50 zł., zwrotne 190 zł., chorym 1.566 zł., podróżnym 351 zł., pośmiertne 1.005 zł. Zapomogi pers. pomocn. wyniosły 730,40 zł., wydatki sportowe Sekcji Uczniów 1.140,89 zł. Wydatki administracyjne (pensje, druki, przybory kancelaryjne i t. p.) 24.121,44 zł., lokal (odnowienie, umeblowanie i utrzymanie) 51.510 zł. komorne (w tem telefon i safes) 4.729,66 zł. Do Centrali 11.553, 85 zł. Razem wydatki wyniosły 146.620,21 zł. Czysta nadwyżka 46.817,71 zł. W dniu 31 grudnia 1928 r. Oddział Warszawski posiadał 75.827,45 zł. wobec 29.009,74 zł. w r. 1927. W dniu 29 marca gotówka przewyższyła sumę 100.000 zł.

Dodać należy, że sprawozdanie w dziale rozchody, posiada zbyt wiele „Rachunków". Tak np. mamy rachunek członków zarządu i osobny personelu biurowego, gdzie członkowie zarządu pobierają płace; mamy rachunki woźnego i osobno gońca a trzeci dozorcy. Koszt utrzymania lokalu jest też rozrzucony, osobno komorne, a gdzieindziej, światło i opał; osobno żyrandole i lampy a gdzieindziej żarówki itp. Przecież wszystkie te pozycje to wydatki administracyjne. System rozrzucania wydatków na różne pozycje utrudnia orjentowanie się w sumie i celowości wydatków.

Jest to sprawa tylko formalna. Na ogół, jak widzimy, stan organizacyjny i cennikowy w Warszawie poprawił się. Zarząd i sekcje pracowały dobrze. Zyczyć należy, by rok 1929 przyniósł nowe plony.

## Z RUCHU ROBOTNICZEGO.

### Metalowcy.

Pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów „Wiadomości Graficznych", że rok ubiegły — mimo wyjątkowo uporczywych ataków z wielu jednocześnie stron prowadzonych — był dla większości klasowych związków zawodowych raczej korzystnym. Stan liczebny olbrzymiej większości organizacyj zawodowych, w skład Związku Stowarzyszeń Zawodowych wchodzących, poprawił się, organizacje te okrzepły i bardziej jeszcze skonsolidowały się wewnętrznie.

Wszystkie większe organizacje w ciągu ubiegłego roku poprawiły bardzo znacznie swój dotychczasowy stan posiadania. Dotyczy to zarówno górników, jak metalowców, robotników drzewnych, włókniarzy, tytoniowców, budowlanych, chemicznych, pracowników miejskich i większości innych drobniejszych organizacyj. Poprawa ta jest znaczna, dla niektórych związków jak np. tytoniowców i chemicznych osiąga około 75 procent, dla wszystkich innych wacha się w granicach od 25 do 50%, dając takiemu np. związkowi metalowców w ciągu tylko jednego roku 5.000 nowych, regularnie opłacających członków.

A tymczasem właśnie ten tak pięknie rozwijający się związek metalowców był w owym okresie terenem najbardziej zaciętych ataków wszelakiego rodzaju elementów destrukcyjnych, ośrodkowych... Tem charakterystyczniejszy jest też ów ostateczny efekt wielorakich usiłowań rozbicia całości organizacji.

Metalowcy, jak wiadomo, z uwagi na charakter swych pracodawców, rozpadają się na dwie zasadnicze grupy: robotników fabryk prywatnych i robotników zakładów państwowych, uwojskowionych. Ta druga właśnie grupa robotników zakładów państwowych była i jest jeszcze najzawzięciej atakowaną. Jak wiemy, metalowcy nie stanowią pod tym względem wyjątku, wszyscy bowiem robotnicy zakładów państwowych, w tej liczbie i drukarze drukarń państwowych, na swojej własnej skórze również odczuli te same usiłowania.

Jako narzędzie do rozbicia zawodowej organizacji metalowców użyto przedewszystkiem znanej cokolwiek i na naszym terenie t. zw. Generalnej Federacji Pracy. Twór ten powołano do życia zaraz na początku ery sanacyjnej w Polsce, w parę miesięcy po maju 1926 roku. Początkowo kilku młodzieńców, trudniących się dotąd przeważnie zawodowym uprawianiem polityki sanacyjnej wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego, poczęło wydawać ze źródeł, o których istnieniu szersze kręgi społeczeństwa dowiedziały się dopiero w czasie ostatniej sesji budżetowej Sejmu — pisemko, skromny nieregularnie wychodzący dwutygodniczek p. t. „Solidarność Pracy". W pisemku tym żonglować poczęto modnym wówczas jeszcze frazesem walki z partyjnictwem, walki o „odpartyjnienie ruchu zawodowego"... Podszywano się przytem w sposób nietyle nawet bezczelny ile naiwny pod nazwę „Generalnej Federacji Pracy", przejętej od zasłużonej bratniej nam Generalnej Federacji Pracy (C. G. F.) francuskiej, stanowiącej jak wiadomo integralną część Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej, której przywódca — tow. Jouhaux — zasiada wraz z przedstawicielem Polski — tow. Żuławskim w Zarządzie Międzynarodówki w charakterze wiceprzewodniczącego. Owa „Generalna Federacja", operująca w artykułach gazetowych i w agitacji nawet bardzo mocno brzmiącemi antykapitalistycznemi frazesami, w praktyce działała wyłącznie na terenie fabryk państwowych, dzięki brutalnemu, niejednokrotnie wprost w teror przechodzącemu poparciu dyrekcji i administracji tych fabryk.

Metalowcy uwojskowionych zakładów w Warszawie, Radomiu, Zagożdżowie i w innych miejscowościach teror ten odczuwali bardzo nawet dotkliwie. Przecież Federacja mimo takiego poparcia, mimo że od ubiegłego szczególnie roku znacznie wzmogła swoją działalność — dziś nagle zasłabła. Zasłabła równie nagle jak powstała. Ogromna metrowych wymiarów ich gazeta, owa „Solidarność Pracy" ukazująca się od końca ub. roku już jako wielki tygodnik— nagle znów przestała się ukazywać. Nie wiadomo, co ostatecznie na to wpłynęło. Wpłynąć bo mogło wiele rzeczy: obcięcie funduszów dyspozycyjnych, pociągnięcie b. ministra Czechowicza przed Trybunał Stanu, pociągnięcie generalnego sekretarza owej Generalnej Federacji p. inż. Ruszczewskiego do odpowiedzialności sądowej za jakoweś sprawy przy budowie gmachu poczty głównej w Warszawie, czy może zgoła mały profit owej Federacji w jej usiłowaniach rozbicia klasowych związków.

Tę ostatnią możliwość zdaje się potwierdzać fakt powołania do życia związków B. B. S. i popieranie przez administracje fabryk państwowych literalnie wszystkich poczynań — nawet jaskrawie komunistycznych — które zmierzają do rozbicia czy osłabienia związków klasowych na terenie tych zakładów.

Oto taki niezmiernie wymowny przykład z ostatnich już dni.

Komuniści wszystkich krajów Zachodu otrzymali zgodnie z ostatniemi uchwałami VIII Kongresu moskiewskich związków t. zw. profsojuzów ostry nakaz zmiany dotychczasowej taktyki w związkach klasowych. „Najbardziej wskazaną taktyką" mają być nie próby opanowania związków klasowych lecz rozbijanie tych związków przez zakładanie organizacyj nowych o składzie wyłącznie komunistycznym. Na Zachodzie, w Niemczech, w Czechosłowacji nakaz ten jest już wcielany w życie i u nas — właśnie m. in. u metalowców — pojawiły się pierwsze próby tej „zreformowanej" taktyki.

Wszystkie nowozakładane związki komunistyczne przedewszystkiem na terenie Warszawy zostały skwapliwie zarejestrowane w odnośnych urzędach, mimo że dotąd konsekwentnie od długiego szeregu lat, pod różnemi pozorami statuty związków komunistycznych odrzucano przy próbach ich legalizacji. Obecnie zgłaszane statuty są najczęściej choć dla różnych gałęzi przemysłu — podpisywane przez jedne i te same osoby.

Na terenie warszawskich fabryk, szczególnie metalowych, była ostatnio w ogromnych ilościach kolportowana odezwa komunistyczna nawołująca z kolei do porzucania związku klasowego i masowego rejestrowania się w mającym już się tworzyć „związku rewolucyjnym".

Odezwa ta łatwo i bez przeszkody docierała do wszystkich warsztatów najbardziej nawet groźnie uwojskowionych zakładów, gdziekolwiek jeno przy tych warsztatach znajdowali się klasowcy... Tymczasem Zbrojownia nr. 2 na Pradze w Warszawie była ostatnio terenem niespotykanego nawet tam zjawiska... Oto jeden z jej administratorów, kapitan wojsk polskich, zalecił ostrą cenzurę wszystkich wydawnictw, ukazujących się na terenie Zbrojowni. W gorliwości swej posunął się aż do osobistej rewizji poszczególnych robotników. Ofiarami tej niesamowitej cenzury były zawsze: odezwy i wydawnictwa Związku Metalowców „Metalowiec", dalej „Robotnik", „Pobudka", wszystkie inne wydawnictwa — B. B. S-u, Generalnej Federacji, komunistów wreszcie, mogły sobie wędrować swobodnie po fabryce.

Dla dopełnienia obrazu borykań się metalowców w ostatnim okresie — epizod z B. B. S.

Rozpoczęło się od tego, że w jakiś czas po t. zw. „rozłamie jaworowszczyzny", do lokalu centrali metalowców w Warszawie na Lesznie wtargnęła w godzinach, gdy nikogo w lokalu tym nie było grupa bojowców B. B. S. z niejakim Kaptajnem na czele i, odbiwszy zamki i kłódki, zajęła jeden z pokoi w centrali, w którym przedtem mieścił się Oddział II Związku w Warszawie.

Rozpoczął się długi okres perypetyj, interwencyj, zakończony wreszcie, w toczącym się przez kilka instancyj, procesem sądowym.

Sąd grodzki 21 Oddziału w Warszawie dn. 21 lutego b. r. zasądził wyeksmitowanie B. B. S. z pokoju w lokalu Centrali Metalowców i zasądził ich na 30 zł. kosztów sądowych.

Metalowcy nie mają najmniejszych złudzeń, co do tego, że owe ataki już się nie powtórzą... Są jednak gotowi do walki, świadomi jej metod i ostatecznego celu, to też wytrwają, tak jak zwycięsko dotąd wytrwali, o 5 tysięcy nowych członków powiększając swoje szeregi.

*J. M.*

## Ś. P. JAN ENGLISCH.

W sobotę, dnia 13 kwietnia zmarł kol. Jan Englisch, jeden z pionierów ruchu robotniczego w Polsce. Ś. p. J. Englisch urodził się w Krakowie w 1861 r., a w r. 1879, mając lat 18, wstąpił do organizacji socjalistycznej, założonej przez proletarjatczyka Ludwika Waryńskiego. Od tej pory do śmierci swej pozostał wierny sztandarowi robotniczemu. W młodości swej wiele sił poświęcił ruchowi zawodowemu drukarzy, pracując w „Ognisku", gdzie piastował różne mandaty, między innemi przez dłuższy czas był przewodniczącym.

Zmarły głównie jednak pracował na polu politycznym. W r. 1891 wybrany został do Komitetu Redakcyjnego krakowskiego „Naprzodu", którym kierował do przyjazdu tow. Daszyńskiego do Krakowa na początku 1893 r.

W r. 1897 został powołany na sekretarza Kasy Chorych w Krakowie, a po śmierci dyrektora Franciszka Łukasiewicza, został jej dyrektorem.

W r. 1922 i 1928 został wybrany z województwa krakowskiego do Senatu.

Pozatem był radnym miasta Krakowa i przewodniczącym klubu radnych miejskich.

Zmarły odznaczał się wysoką inteligencją, wielkiem poczuciem odpowiedzialności, sumiennością w przyjętych na siebie zobowiązaniach, przezornością i taktem. Te zalety pozwoliły mu pracować dla dobra proletarjatu, dopomagały mu w służbie umiłowanej idei.

Zmarły do ostatnich chwil życia pracował dla proletarjatu. W piątek 12 kwietnia, o 6-ej wieczorem, jak zwykle, przyszedł do administracji „Naprzodu", tam nagle dostał zawrotu głowy. Przywołany lekarz stwierdził atak sklerotyczny. Po jakimś czasie ś. p. kol. Englisch przyszedł do siebie. W domu zasnął, lecz w nocy o 2.30 zmarł.

Ruch robotniczy i nasz drukarski poniósł wielką stratę, gdyż ubyła jedna z nielicznych światłych postaci, które z całem zaparciem się siebie pracują dla dobra ogółu. Zmarły był wprost uwielbiany przez proletarjat krakowski. To też w dzień pogrzebu, 15 kwietnia, olbrzymie tłumy, przedstawiciele wszystkich organizacyj partyjnych, zawodowych i oświatowych robotniczych oddały Mu hołd, odprowadzając zwłoki Jego na miejsce wiecznego odpoczynku. Imieniem drukarzy żegnał Zmarłego kol. Marszałek.

Cześć ś. p. kol. Janowi Englischowi!

## IV ZJAZD ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na podstawie uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dnia 27 marca r. b. zwołujemy niniejszem, stosownie do postanowień art. 12 statutu Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce

**IV Kongres Związków Zawodowych**

do Warszawy, w domu Z. Z. K., przy ulicy Czerwonego Krzyża Nr. 20, na 30, 31 maja i 1 i 2 czerwca 1929 r. z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Kongresu;
2) Sprawozdanie Komisji Centralnej i Komisji Rewizyjnej;
3) Demokratyzacja życia gospodarczego;
4) Ustawodawstwo socjalne;
5) Organizacja i taktyka;
6) Spółdzielczość a Związki Zawodowe;
7) Zmiana statutu;
8) Wybory władz Związków;
9) Wnioski.

Prawo uczestniczenia w Kongresie ma każdy Związek, należący do Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce w ten sposób, że jeden delegat Związku przypada od Zarządu, ponadto na każde 2.000 członków — jeden delegat dalszy. Delegaci poszczególnych Związków na Kongres wybierani zostają wedle ordynacji, którą każdy poszczególny Związek ma prawo określić dla siebie (Art. 16).

Wszystkie wnioski dotyczące porządku dziennego lub zmiany statutu, zmiany taktyki ruchu, ogólnej polityki lub zasadniczych form organizacyjnych, mające być przedmiotem obrad Kongresu, winny być conajmniej na 4 tygodnie przed Kongresem, a zatem najdalej do dnia 2 maja r. b. wniesione do Komisji Centralnej Związków Zawodowych (Art. 20).

Nadesłane wnioski oraz rezolucje proponowane przez Komisję Centralną Związków Zawodowych zostaną w czasie przez statut przepisanym, wszystkim Związkom doręczone.

(—) **J. Kwapiński, przewodniczący.**
(—) **Z. Żuławski**, sekretarz gener.

Warszawa, dnia 2 kwietnia 1929 r.

## Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

### Przygotowania do obchodu Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Na pierwszą niedzielę czerwca przypada Dzień Spółdzielczości, który co roku obchodzą uroczyście kooperatyści wszystkich krajów. Również i w Polsce do obchodu tego dnia odbywają się przygotowania. W tym celu utworzył się Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości (Warszawa, ul. Warecka 11a), do którego wchodzą przedstawiciele wszystkich Związków Spółdzielczych.

Zadaniem Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości jest opracowanie ogólnego planu obchodów i pomoc organizacyjna Komitetom lokalnym.

W okólniku Nr. 1 zostały podane ogólne wytyczne przy organizacji obchodów:

1) Komitety lokalne powinny powstać w miastach, osadach i większych wsiach, posiadających organizacje spółdzielcze.

2) Do komitetu lokalnego powinni wchodzić przedstawiciele wszystkich form i odłamów spółdzielczości spożywców, mieszczańskiej, rolniczej i t. p. danego miasta, osady i wsi okolicznych.

3) Oprócz przedstawicieli spółdzielni należy zaprosić do Komitetu lokalnego Dnia Spółdzielczości — także przedstawicieli miejscowych instytucyj komunalnych, oświatowych, kulturalnych, zawodowych, rozrywkowych i t. p., jak również kierowników szkół dla zainteresowania spółdzielczością członków tych instytucyj oraz dla odpowiedniego wypełnienia programu obchodu Dnia Spółdz.

4) Charakter obchodu proponuje Centralny Komitet utrzymać w tej formie, co i w latach poprzednich, nadając im cechę powszechności przez wyjście poza ramy organizacyj, w celu dotarcia do jak najszerszych mas a więc w formie akademji, wieców, odczytów, koncertów, przemówień radjowych, obrazów świetlnych (kino), przedstawień, zabaw, wycieczek, wystaw, wreszcie w formie masowego rozpowszechniania odezw i innych wydawnictw.

## Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

### Z ODDZIAŁU PŁOCKIEGO.

Strajk w drukarni „Dziennika Płockiego" trwa nadal. Koledzy nasi solidarnie się trzymają, wierząc, iż zwycięstwo będzie po ich stronie. Właściciele drukarni przejawiają już pewne zdenerwowanie. Spostrzegli się, że to nie tak łatwa sprawa zgnieść zorganizowanych, opartych o ogólno-krajowy Związek. Ba, nawet opinja jest im przeciwna.

By złamać opór strajkujących i odzyskać dobrą opinję, rozpuścili pogłoski, że strajk urządzili socjaliści z Warszawy, by gnębić „sanacyjną" drukarnię.

Walkę z wyzyskiem, jaki stosowali i nadal chcą stosować, probowali przedstawić jako walkę polityczną. Spaliło to na panewce. Wszak jasnem jest dla każdego, że z chwilą zmniejszenia wyzysku i zgodzenia się na słuszne a nadzwyczaj skromne żądania strajkujących przez „sanacyjny" zakład, wszyscy chętnie wrócą do pracy. Niema tu miejsca na żadną intrygę; jest to najzwyczajniejsza walka o kawałek chleba. Nic dziwnego, że tendencyjne a niezgodne z prawdą pogłoski, żadnego wpływu nie wywarły na strajkujących ani na opinję.

„Sanatorzy", zawiódłszy się na jednem, szukają innego sposobu zgnębienia pracowników. Otóż skłonili pozostałych właścicieli drukarń, by wymówili części pracujących, chcąc wywołać popłoch w szeregach drukarzy płockich. I to zawiodło. Zarząd Oddziału zaprotestował przeciw wymówieniom, twierdząc, że w czasie strajku nikomu nie wolno wymawiać; następnie zażądał cofnięcia wymówień, gdyż uważać to będzie za złamanie umowy. W razie uporu właścicieli strajk objąłby ponownie wszystkie drukarnie w Płocku.

Oba te fakty dowodzą, iż właściciele „Dziennika Płockiego" tracą nadzieję złamania strajkujących. Maluczko a zrobią to, co zrobić powinni byli na początku: przyznać im żądane podwyżki.

### Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

**Zebrania na prowincji.**

Z inicjatywy Zarządu i w myśl życzeń zainteresowanych kolegów zwołano na dzień 23 marca b. r. zebranie członków stacji płatniczej **Wejherowo**, z udziałem delegata Zarządu kol. prezesa Weissa. W wymienionej placówce od dłuższego czasu istniały między kolegami poważne tarcia, które przyczyniły się do pogorszenia warunków pracy oraz były powodem niejednokrotnej zupełnej ignorancji wszelkich naszych zwróceń się do pracodawcy. Więc niezgoda i niesolidarność kolegów odbiła się na ich własnej skórze. To też na wspomnianem zebraniu kol. prezes, wskazując na złe skutki niezgody, nawoływał do solidarności i bezwzględnej szczerej współpracy ze Związkiem, którego poczynania w tym tylko wypadku mogą być owocne i korzystne dla kolegów jak i organizacji.

Napiętnowano niesolidarność dwuch kolegów, którzy złudzeni pozorną łaską pryncypała byli na dobrej drodze — może i bezwiednie — wyrządzenia niemałej krzywdy nietylko swoim współkolegom i organizacji, lecz napewno i samym sobie. Z uznaniem podkreślić należy doskonałe zrozumienie dla spraw organizacyjnych i przykładną solidarność pozostałych kolegów, dzięki którym udało się przywrócić poprzednią zgodę, która niech będzie czynnikiem do ugruntowania normalnych warunków pracy i płacy oraz niech przyczyni się do dalszego pomyślnego rozwoju wspomnianej placówki. Mężem zaufania wybrano kol. Lewandowskiego.

Korzystając z pobytu w pobliskim Wejherowie, odbył kol. Weiss po poprzedniem porozumieniu się z mężem zaufania, w dniu następnym, t. j. 24 marca zebranie członków stacji płatniczej **Gdynia**, na które przybyło także trzech kolegów z Wejherowa. Przedpołudnie

spędzono przy miłej pogawędce, zaś po wspólnie spożytym obiedzie zwiedzono miasto i przy tej sposobności wykonano zdjęcie fotograficzne na molo gdyńskiem.

Zebranie rozpoczęto o godzinie 4.15. Na wstępie kol. prezes wygłosił dłuższy referat o programie związkowym, podkreślił dodatnie strony stworzenia Oddziału Pomorskiego i omówił sprawę uczniów, która jest jedną z największych bolączek tak uczciwych pracodawców, jak i ogółu pracobiorców. Przy tej sposobności zawiadomił kol. prezes zebranych o obecnym stanie toczących się pertraktacyj z pracodawcami celem unormowania sprawy uczniów oraz podkreślił dążenia Zarządu do osiągnięcia specjalnej podwyżki — chociażby na sezon letni — dla Wejherowa, Gdyni i Tczewa. W szeroko i rzeczowo toczącej się dyskusji obecni koledzy wypowiadali swe bolączki, życzenia oraz stawiali rozmaite pytania. Mąż zaufania kol. Jagielski podał do wiadomości, iż także stowarzyszeniowcy t. zw. wspólnociarze, starają się o pozyskanie tej placówki dla siebie, lecz zapewnił zarazem, iż żadne dążenia do rozbicia tej nowoutworzonej placówki, która rokuje szybki i pomyślny rozwój, nie będą miały powodzenia. Kol. Jagielski apelował w imieniu kolegów gdyńskich pod adresem Zarządu, aby tenże starał się uzyskać jaknajszybciej specjalną podwyżkę drożyźnianą dla Gdyni. Po przeszło 3-godzinnych obradach kol. prezes, nawołując do szczerej solidarności i koleżeńskości oraz życząc, ażeby wysiłki kolegów w tej pomyślnie rozwijającej się placówce były jaknajowocniejsze, zamknął zebranie hasłem „Cześć sztuce".

W dniu 24 marca b. r. odbyło się zebranie kolegów **w Wąbrzeźnie,** któremu przewodniczyli członkowie Zarządu koledzy Kubiński i Icek. Jest to jedna z najmłodszych placówek Oddziału i stosunkowo słabo zorganizowana. Delegaci stwierdzili na miejscu chaotyczne wprost stosunki w drukarni „Głosu Wąbrzeskiego" (właśc. p. Szczuka). Jakkolwiek dla drukarzy w byłej dzielnicy pruskiej nie było i nie jest tajemnicą, iż p. Szczuka zatrudnia wykwalifikowanych i młodocianych pracowników ponad 8 godzin i nie płaci taryfy, to jednakowoż każdorazowe stwierdzenie tych skandalicznych stosunków na miejscu przeraża i stawia się zdumione pytanie: Jak to możliwe? Czy ustawy ochronne nie obowiązują p. Szczuki? Zdawałoby się, że naprawdę nie obowiązują! Otóż zatrudnia ten pan na coś 7 wykwalifikowanych i półwykwalifikowanych „tylko" 14 uczni, wobec których jak i wykwalifikowanych 8-godzinny dzień pracy nie jest stosowany; angielskiej soboty także niema w Wąbrzeźnie; zecerzy zarabiają od 40 — 75 złotych; linotypista 90 zł., a na cóż robotnikom urlopy? Wobec takich stosunków delegaci nawoływali do solidarności i odmawiania pracowania ponad 8 godzin dziennie, przyrzekając wszelką moralną i materjalną pomoc w dążeniach do osiągnięcia normalnych warunków pracy i płacy, które w interesie przedewszystkiem samych kolegów jak i w wielkiej mierze w obronie uczciwych pracodawców muszą być wywalczone. Koledzy miejscowi przyrzekli podporządkowanie się wszelkim zarządzeniom Zarządu i oświadczyli, iż nie dadzą się dłużej wyzyskiwać. Pozatem przyjęto na członków 4 kolegów, mężem zaufania wybrany został kol. Czajkowski.

### P. Szczuka w Wąbrzeźna.

Już kilkakrotnie na łamach „Wiadomości Graficznych" jak i „Informatora" zwracano uwagę na to, jak to p. Bolesław Szczuka, wydawca „Głosu Wąbrzeskiego" i właściciel drukarni w Wąbrzeźnie, „szanuje" ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, zmuszając nietylko młodocianych, lecz i wykwalifikowanych pracowników do pracowania do 10, 12, a nawet podobno nieraz do 16 godzin dziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, w dodatku nie płacąc za to żadnego specjalnego wynagrodzenia.

Także nie przestrzega p. Szczuka ustawy o urlopach oraz nie uznaje obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej taryfy płac, bądź co bądź ogólnie przestrzeganej.

Na ostatnio odbytem w Wąbrzeźnie zebraniu (o którem piszemy także powyżej), wezwano kolegów do bezwzględnego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy.

Koledzy posłuchali tego wezwania, z czem oczywiście nie pogodził się p. Szczuka, odgrażając się przytem, iż wszystkich kolejno wywali i ciekaw jest, czy ci socjaliści (!) z Grudziądza dadzą im pracę a teroryzować się nie da, zaś na skargę mogą iść chociaż do Ligi Narodów(!).

Zarząd Oddziału Pomorskiego nie zwrócił się wprawdzie do Ligi Narodów, lecz narazie do Obwodowego jak i Okręgowego Inspektoratu Pracy w Toruniu. Także zwrócił się Zarząd do Kuratorjum Szkolnego o interwencję w sprawie nieposyłania uczniów do Dokształcającej Szkoły z tego powodu, aby móc ich zatrudniać wieczorami.

Natomiast wprowadza p. Szczuka groźbę swoją w czyn i wypowiada pracę tym kolegom, którzy nie chcą pracować więcej jak 8 godzin dziennie.

Jakich metod używa p. Szczuka wobec nowowyuczonych, którzy nie chcą pracować ponad 8 godzin, ilustruje fakt następujący. Pewien kolega ukończył czas nauki i... domagał się taryfy, której — jak było do przewidzenia — p. Szczuka odmówił. Nie chcący się dać pokrzywdzić kolega porzucił pracę. I oto takie pismo wystosował p. Szczuka do ojca danego kolegi:

„Ponieważ samowolnie opuścił syn Pana Stefan zakład, przypominam, że p. T. będąc osobiście dwa razy w biurze oświadczyła wobec świadków, że Stefan będzie za zepsucie formularzy przez jego ślamazarność i winę pracować bez wszelkiego wynagrodzenia przez dwa miesiące, ja jednakże tego nie wymagałem i wypłaciłem mu 20 zł.

O ile Panu wiadomo, nie chciałem Stefanowi podarować owe pół roku praktyki, gdyż w ostatnim czasie postępowanie i praca jego wogóle mnie nie zadawalniała, jednakże biorąc pod uwagę nalegania i prośby p. T., nie chciałem mu tego wstydu wobec gminy, jak p. T. powiedziała, wyrządzić i pozwoliłem mu na egzamin jechać.

Chciałbym Panu przypomnieć jeszcze, że Stefan nie jest pełnoletnim, więc w zupełności odpowiadają za niego rodzice, więc to, co oświadczyła p. T., jest prawomocne.

O ile syn Pana w przeciągu trzech dni t. j. 19 b. m. rano o godz. 7.45 nie rozpocznie nadal pracować, to popsuję mu zupełnie jego karjerę zawodową, ogłoszę to w piśmie związkowym lub gdy się dowiem, gdzie pracuje, to napiszę, że opuszcza posadę bez wszelkiego wypowiedzenia, tak, że zawsze będzie bez pracy, tak samo nie otrzyma odemnie żadnego świadectwa z odbytej praktyki.

Z poważaniem
„Głos Wąbrzeski"
(B. Szczuka).

### Także sposób wypowiedzenia pracy.

Pewien kolega w Gdyni otrzymał od Dyrekcji Drukarni Bałtyckiej następujące pismo:

Gdynia, dnia 9 lutego 1929.

WPan

Wobec braku pracy i braku gotówki, stawiamy WPanu następującą propozycje:

WPanu wolno przerwać pracę od 11 b. m. aż do naszego zawiadomienia, że WPan ma przybyć do pracy, z tem, że za czas nieprzepracowany nie otrzyma WPan zapłaty.

Gdyby WPan nie zgodził się na tego rodzaju przerwę w pracy, wówczas jesteśmy zmuszeni z dniem dzisiejszym wypowiedzieć WPanu pracę, co niniejszem czynimy.

Z poważaniem
Drukarnia Bałtycka.

### Z konferencji z Korporacją Graficzną.

W dniu 6 kwietnia odbyła się w Toruniu druga konferencja Komisji Porozumiewawczej, w skład wchodzą przedstawiciele Korporacji Graficznej na Woj. Pomorskie jak i przedstawiciele Oddziału Pomorskiego naszego Związku oraz Stowarzyszenia Drukarzy.

Na konferencji tej uzgodniono i przyjęto projekt umowy w sprawie przyjmowania i kształcenia uczniów, który to projekt w przeciągu jednego miesiąca ma być zatwierdzony przez zainteresowane strony.

Na konferencji tej pozatem złożono z naszej strony wniosek o zastosowanie w Toruniu pełnej poznańskiej taryfy, która — za wyjątkiem nielicznych drukarenek na Pomorzu — przestrzegana jest na całym terenie Oddziału Pomorskiego.

Dalej postawiono wniosek o udzielenie specjalnej chociażby 10-procentowej podwyżki dla Gdyni, Wejherowa i 5-proc. dla Tczewa, gdyż w wymienionych miejscowościach panuje wyjątkowa drożyzna, szczególnie w sezonie letnim.

Oba te wnioski rozpatrywane będą na zebraniu Korporacji Graficznej.

Przy tej sposobności pragniemy zaznaczyć, iż współpraca z Korporacją Graficzną wchodzi na dobre tory oraz wyrażamy przekonanie, iż współpraca ta szczerze i wszechstronnie pojęta, napewno przyniesie dla obu stron poważne korzyści i w przyszłości załagodzi, ewentualnie wykluczy niejedno nieporozumienie.

## Z OKRĘGU ŚLĄSKIEGO.

### Nowa umowa w przemyśle graficznym Województwa Śląskiego.

W niedzielę, dnia 24 marca 1929 roku podpisano w drugiem czytaniu nową umowę cennikową w przemyśle graficznym Województwa Śląskiego i to ze strony pracodawców pp. Chmielewski, Koźlik i Głowacki, ze strony pracobiorców kol.: Patalong, Vogler i Evert.

Jeżeli chodzi o same pertraktacje, podkreślić wypada, że toczyły się one w całkiem odmiennych aniżeli poprzednio warunkach. Wszystkie dotychczasowe umowy, zawierane były pomiędzy dwoma Związkami właścicieli i trzema Związkami robotników. Obie strony tworzyły z osobna jeden zwarty solidarny front. Tym razem pertraktowaliśmy jedynie z Korporacją Zakładów Graficznych na Województwo Śląskie, stworzoną na podstawie ustawy przemysłowej, aczkolwiek na Śląsku jeszcze nie obowiązującej.

Gdy przystępowano do pertraktacyj o nową taryfę, należało przedewszystkiem usunąć poważne trudności, powstałe wskutek niejasnej sytuacji po stronie pracodawców. Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Woj. Śląskie nie skupiała jeszcze wszystkich drukarń Województwa Śląskiego. O ile nam wiadomo, należało do niej zaledwie 50 proc. wszystkich istniejących na Śląsku drukarń. Prawie wszystkie drukarnie, które dotąd zrzeszone były w „Grafischer Bund", nie były jeszcze członkami Korporacji. Z tego powodu powstała poważna różnica zdań pomiędzy Związkami robotniczemi, która polegała głównie na tem, iż niemieckie Związki „Verband" i „Gutenbergbund" proponowały przeprowadzenie pertraktacyj o nową umowę z niemiecką organizacją właścicieli drukarń, zaś ze strony naszego Związku nalegano, by pertraktować z Korporacją Zakładów Graf. i Wyd. Nasze stanowisko opieraliśmy na tem, że jest to organizacja, która działalność swą rozciąga na całą Polskę i ją należy uważać za miarodajną i prawnie istniejącą. Zachodziła więc obawa, iż na Śląsku powstaną nowe dwie umowy w drukarstwie.

W toku starań o jeden solidarny front po naszej stronie interesowano się również rozwojem stosunków w obozie pracodawców. Ostatecznie w gronie kolegów uzgodniono różnice zdań i zdecydowano się w zwartym szeregu przystąpić do pertraktacyj z Korporacją Zakładów Graficznych i Wydawniczych. W międzyczasie dowiedziano się, iż „Grafischer Bund" znajduje się w likwidacji a członkowie przystępują do Korporacji.

Powyższych kilka słów podajemy Szan. Kolegom do wiadomości dlatego, aby uprzytomnili sobie, jakie trudności należało usunąć, zanim przystąpiono do pertraktacyj o nową umowę. I te właśnie trudności przyczyniły się, że nie osiągnięto wszystkiego, czego członkowie od swych przedstawicieli się domagali, jakkolwiek i inne powody wpłynęły na niezadawalający wynik pertraktacyj, których z zasadniczych względów wymienić na naszych łamach nie można. Osiągnięte wyniki przyjmujemy, jednak nie poprzestaniemy walczyć w przyszłości o te prawa, które nam się słusznie należą, a w obecnych pertraktacjach nie udało się ich uzyskać.

**
*

Poniżej podajemy w streszczeniu najważniejsze zmiany w nowej umowie, która obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1929 roku z ważnością do 31 marca 1931 r. z wykluczeniem tabeli płac, która może być w każdym czasie, w terminie 8-dniowym wypowiedziana.

Do § 1, punkt 1 dodano nowy ustęp następującej treści:

Pracownikom zorganizowanym nie wolno pracować w drukarniach, które nie uznają umowy zawartej pomiędzy korporacją i pracobiorcami. Taksamo nie wolno zatrudniać drukarniom uznającym niniejszą umowę pracowników niezorganizowanych.

§ 3, punkt 4 otrzyma drugi ustęp:

„Przy nawale pracy wolno za porozumieniem obopólnem zaprowadzić dwie zmiany w czasie od godz. 6-ej do 22-giej bez płacenia dodatku nocnego i to na pewien określony czas."

§ 4, punkt 2:

2. Taryfa płac opiera się na podstawie następującej:

a) Pomiędzy pomocnikami (towarzyszami) rozróżnia się jak następuje:
   1. Świeżo wyuczonych pomocników (w pierwszym roku pomocnictwa): klasa A.
   2. W wieku do lat 21 życia: kl. B.
   3. W wieku ponad 21 do 24 lat życia: kl. C.
   4. W wieku ponad 24 lat życia: kl. D.
b) Pomocnicy klasy A otrzymują 60 proc., B — 70 proc., C — 80 proc. płacy wytycznej płaconej kl. D.
c) Introligatorzy kl. D otrzymują mniej 5 proc., kl. A, B i C mniej 10 proc.; pozłotnicy (specjaliści) pełne minimum zecera ręcznego. Korektorzy 7,5 proc. dodatku do płacy w klasie właściwej.
d) Na wniosek odpowiedni wolno w niektórych miejscowościach z drukarniami, za zgodą obustronnych zrzeszeń lub z orzeczenia polubownego, obniżyć płacę o 1—10 proc.

§ 10, punkt 4: Udziela się wywczasów, po zatrudnieniu nieprzerwanym w zakładzie:

a) po pół roku 3 dni roboczych,
b) po jednym roku 6 dni roboczych,
c) po dwóch latach 9 dni roboczych,
d) po czterech latach 12 dni roboczych,
e) po siedmiu latach 14 dni roboczych,
f) po dziesięciu latach 16 dni roboczych.

§ 30, punkt 2 i 3 wypada, w miejsce to wchodzi nowy ustęp:

Związki kontrahentów przyjmują odpowiedzialność osobistą za dokładne dotrzymanie wszelkich przepisów umowy zbiorowej (łamanie umowy) przez swoich członków.

Płace dla klasy D ustalono na 105 zł., dla Bielska 3 proc., a dla Cieszyna 10 proc. mniej.

***

Nowa umowa taryfowa nie zadowoliła wszystkich kolegów, ponieważ nie zostały w zupełności uwzględnione nasze postulaty. Wzywa się wszystkich kolegów do zachowania spokoju, z tą wiarą, iż przedstawiciele naszego Związku uczynili wszystko, co było w obecnych warunkach możliwe. Wprowadzenie w życie nowej umowy wymagać będzie dalszej wytężonej pracy, nietylko samego Zarządu, ale każdego pojedyńczego kolegi; wobec tego pożądanem jest, by każdy członek organizacji stał na posterunku, by to co nam umowa przyznaje, zostało wprowadzone również i w tych zakładach, które dotąd nie są członkami Korporacji, i z któremi z osobna walczyć będziemy musieli o uznania powyższej taryfy. Osiągnąć to możemy tylko z karnymi i solidarnymi członkami.

## ODDZIAŁ SOSNOWIEC.

W niedzielę, dnia 10 lutego r. b. odbyło się Ogólne Roczne Zebranie członków Oddziału Sosnowieckiego Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewn. Zawodów w Polsce.

Zebranie zagaił przewodniczący kol. St. Jarzyński, proponując na przewodniczącego Zebrania kol. Hajewskiego, a na sekretarza kol. Sokołowskiego. Zebrani wyrazili swą zgodę.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego Rocznego Zebrania, przewodniczący udzielił głosu kol. Zielińskiemu, który w imieniu Zarządu zdał sprawozdanie z działalności tegoż za ubiegły rok.

Ze sprawozdania wynikło, że Zarząd dosyć często musiał załatwiać różne zatargi pomiędzy członkami, a Zarządami drukarń, które chcą obchodzić obowiązujące przepisy i umowy z krzywdą pracującego.

O podniesienie płacy Zarząd nie mógł poczynić kroków ze względu na złą konjunkturę, jaka panuje w Zagłębiu Dąbrowskiem od dłuższego czasu, tembardziej że na bliskim Śląsku minimum jest niższe i właściciele drukarń stale powołują się na to, wskazując, że drożyzna jest na Górnym Śląsku większa, a płace niższe od naszych.

Następnie kol. Zieliński zdał sprawozdanie kasowe, które wykazało, że dużą sumę pochłonęły zapomogi chorym; świadczy to, że warunki materjalne i hygjeniczne pracy są coraz gorsze, a przez to wielu kolegów zapada na zdrowiu.

Wydatki na zapomogi bezrobotnym w roku sprawozdawczym były mniejsze, aniżeli w innych latach, ale nie znaczy to, żeby było mniej bezkondycyjnych obecnie, a to tylko z tego powodu, że kilku kolegów już wyczerpało okres zapomogowy, a czasowe kondycje nie pozwalały im nabyć praw do nowych zapomóg.

Po sprawozdaniu kasowem kol. J. Abrasowicz odczytał protokuł Komisji Rewizyjnej, uznający zgodność w księgowaniu i stan kasy, oraz w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył podziękowanie Zarządowi za jego trudną pracę dla dobra ogółu i zaproponował zebranym udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Zebranie akceptowało wniosek Komisji Rewizyjnej.

Sprawy organizacyjne referuje kol. Zieliński, który wykazuje wiele bolączek i zaniedbywania się członków w swoich obowiązkach, co może mieć bardzo przykre następstwa, które mogą odbić się na organizacji, a następnie na interesach samych członków.

Wielu kolegów zalega ze składkami i nie uczęszcza na Zebrania. Niektórzy delegaci przetrzymują pieniądze u siebie, nie wpłacając ich do kasy Związku, co jest niedopuszczalne i musi być ukrócone. W tym celu zwoła się w krótkim czasie Zebranie nadzwyczajne, ażeby koledzy byli poinformowani, kto zalega ze składkami i którzy delegaci zatrzymują ich pieniądze.

Następnie kol. Zieliński oświadcza, że wspólnie z Zarządem opracowuje projekt wprowadzenia lokalnych zapomóg na wypadek inwalidztwa, w ramach tych samych składek. Po opracowaniu projektu będzie takowy przedstawiony na najbliższem Zebraniu do uchwalenia.

Kol. Czarnecki domaga się uregulowania w niektórych drukarniach pracy nakładaczek, które są używane do innych robót, a najczęściej do pracy w introligatorniach.

Kol. Bazior zwraca uwagę na nadmierną ilość przyjmowanych uczni do drukarń, co w następstwie powoduje brak zajęcia dla wykwalifikowanych pracowników, stwierdza, że znajdują się koledzy, którzy często pracują wieczorami lub w święta, nie pobierając wyższego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny i to ukrywają przed ogółem; równocześnie dają możność niezdrowej konkurencji właścicielom i te drukarnie, które przestrzegają cennik, nie mają roboty.

Kol. Pliszak stwierdza, że drukarnie chętnie przyjmują pracowników nienależących do Związku, ażeby nie płacić minimum.

Kol. Bazior postawił wniosek, ażeby wszystkie te sprawy Zarząd rozpatrzył i uzdrowił stosunki, panujące w drukarniach.

Na wniosek kol. Polańskiego uchwalono w nagłych wypadkach udzielać pożyczki tym członkom, którzy nie zalegają ze składkami.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu, do którego weszli: kol.kol. Jarzyński, Hajewski, Czarnecki, Abrasowicz K., Bazior, Polański i Gucze, a na zastępców kol.kol. Sokołowski, Sztorchau i Minc.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: koledzy: Fiołko, Pilarski i Abrasowicz J., a na zastępców: Jurdziński i Pliszak.

Na tem zebranie zakończono.

*W. Z.*

## Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 14 kwietnia odbyło się doroczne sprawozdawczo - wyborcze zebranie członków Warszawskiego Oddziału we własnym lokalu.

Przewodniczy kol. Gajek, protokuł obrad prowadzi kol. Skrzyński.

Po przeczytaniu i zatwierdzeniu protokułu z poprzedniego zebrania przystąpiono do obrad właściwych.

Kol. Witkowski w imieniu ustępującego Zarządu złożył dodatkowe sprawozdanie. Zarząd opracował i wydrukował dokładne sprawozdanie ze swej działalności za rok ubiegły. Sprawozdanie to zostało członkom rozdane i każdy miał sposobność z niem się zapoznać (czytelnicy znajdą je na innem miejscu — Red.); zawiera ono dodatnie strony życia związkowego. Są jednak i ujemne i o tych ujemnych, dlatego, że są pominięte, należy pomówić na zebraniu.

Otóż pomimo, że w Oddziale Warszawskim w roku ubiegłym poprawiły się warunki pracy, zwiększyła się liczba członków, stwierdzić trzeba, że poczucie solidarności jest jeszcze niedostatecznie rozbudzone; poziom wykonywania postanowień organizacji jest jeszcze bardzo niski; karność członków słaba.

Z tych względów prace Zarządu napotykały na duże trudności. Umowa cennikowa nie była dostatecznie poparta, Koło Delegatów nie działało; po drukarniach nie przeciwdziałano dostatecznie przyjmowaniu uczniów, poszukiwano dalej bezkarnie pracy na swoję rękę, zapracowywano sie fajerantami, czem specjalnie odznaczyła się Państwowa Drukarnia na Miodowej, gdzie jedni i ci sami pracowali dwie zmiany, odbierając środki do życia bezrobotnym.

Za to wszystko ponosi winę nie Zarząd lecz ogół. Ogół ten musi się w końcu obudzić, poważnie zareagować na bolączki zawodowe; inaczej utracimy wszystko to, co zdobyliśmy.

Zarząd wiele zrobił, zrobił wszystko to co mógł zrobić; uczynił poważny krok ku uporządkowaniu stosunków cennikowych, zwiększył liczbę członków, zebrał poważną kwotę pieniężną, wogóle poprawił stosunki.

W znacznej mierze pomógł tu lokal, którego utrzymanie wbrew temu, co twierdzili pesymiści i nałogowi krytycy, nie kosztuje tak wiele, ale wiele przynosi korzyści. Rezultaty, bądź co bądź pomyślne, jakie osiągnęliśmy w ubiegłym roku, są rezultatem pracy wszystkich kół i kółeczek organizacji. Pracowały: Sekcja Składaczy Maszynowych, która uporządkowała niemal zupełnie swe stosunki zawodowe i skupiła prawie wszystkich maszynkarzy; Sekcja Maszynistów, która zwłaszcza w drugiej połowie ub. roku rozwinęła energiczną działalność werbunkową i zwiększyła liczbę Sekcji o 50%; Sekcja Uczniów, która też rozwija się, ochoczo pracując na polach sportowych. Wielce pomocnemi były Chór, Orkiestra, Bibljoteka, Komisja Kulturalno - Oświatowa, Gospodarze lokalu i oczywiście redakcja „Drukarza - Związkowca". Zarząd wszystkim tym kolegom, którzy ofiarnie i umiejętnie poświęcali swój czas dla dobra ogółu, składa jak najgoretsze podziękowanie, życząc by i na przyszłość prace te szły również dobrze.

Kończąc to uzupełnienie sprawozdania, kol. Witkowski odczytał 2 rezolucje, które poleca zebranym przyjąć i w życie wprowadzić; w rezolucjach tych wyrażony jest program na najbliższą działalność.

### Rezolucja I.

Ogólne Zebranie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. Odział Warszawa w dn. 14 kwietnia 29 r., rozpatrując stan organizacyjny Związku, stwierdza niedbalstwo kolegów w wielu drukarniach, wyrażające się w nieposiadaniu delegata. Wobec powyższego Ogólne Zebranie nakłada na pracujących we wszystkich drukarniach warszawskich obowiązek wybrania delegata, obowiązek nieuchylenia się od tej funkcji żadnego wybranego i obowiązek utrzymywania kontaktu między pracownikami każdej drukarni a Zarządem Związku przez tegoż delegata.

### Rezolucja II.

Ogólne Zebranie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce — Oddział Warszawa w dn. 14 kwietnia 1929 r., zastanawiając się nad konjunkturą pracy w drukarniach warszawskich, widzi stan pracy pomyślny. Jednakże, skutkiem chytrości wielu kolegów na pracę pozagodzinową, pogarsza się konjunkturę na szkodę kolegów bezrobotnych i na szkodę stosunków cennikowych.

Wobec tego Ogólne Zebranie jaknajkategoryczniej zabrania komukolwiekbądź pracowania stałych nadgodzin, a niestosujących się do tego poleca Zarządowi Związku wymieniania z nazwiska w „Drukarzy-Związkowcu".

Ogólne Zebranie potępia zachowywanie się kolegów w Drukarni Państwowej, łamiących stale ośmiogodzinny dzień pracy i pracujących po 2 zmiany każdy za płacę nieustawową.

Kol. J. Witecki przedstawiciel Kom. Rewiz. odczytał protokuł tejże, stwierdzający, iż Komisja książki i gotówkę znalazła w zupełnym porządku. Wobec tego stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum i zatwierdzenie sprawozdania.

Kol. Baumgarten: Zarządowi należy się uznanie i podziękowanie za owocną pracę. Ale to jeszcze nie wszystko. Członkowie Zarządu i komisyj, poświęcając swój czas dla spraw ogółu, ponosili pewne drobne ale stałe wydatki na tramwaje i otwieranie bram. Wnosi, by wszystkim czynnym członkom komisyj, pośrednictwa pracy, gospodarzom oraz prezydjum Zarządu przyznać zwrot strat; w tym celu składa odpowiedni wniosek.

Kol. Laskowski podkreśla, że pomimo pewnego polepszenia się naszej wewnętrznej sytuacji drożyzna gnębi nas w dalszym ciągu. Jest zdania, iż w najbliższej przyszłości Związek zająć się musi poprawą warunków bytu. Co zaś do wniosku kol. Baumgartena uznaje go za słuszny i proponuje go uzupełnić przez przyznanie stałego wynagrodzenia redakcji „Drukarza-Związkowca".

Kol. Koral zdał sprawozdanie z działalności pośrednictwa pracy, które podzielone było na trzy działy: składaczy ręcznych, maszynowych i maszynistów. Stwierdza, że pomimo trudności, jakie stwarza chodzenie po kantorach lub protekcja koleżeńska, związkowe pośrednictwo oddało poważne usługi. Kończąc przedłożył następującą rezolucję:

„Uznając działalność Biura Pośr. Pracy za zmierzającą do regulowania stosunków cennikowych, Ogólne Zebranie Drukarzy i Pokr. Zaw. Oddział Warszawa w dn. 14.IV 29 r. zabrania kategorycznie samowolnego obejmowania kondycyj, pod groźbą sankcyj regulaminowych. Wszystkim zaś kolegom pracującym poleca się w każdym wypadku zapotrzebowania do pracy, — o zwracanie się do Zw. Biura. Pośr. Pracy po pracowników, a także niedopuszczanie na kondycję bez karty z Zw. Pośr. Pracy".

Kol. Jadczak wystąpił z zarzutami przeciw działaniu pośrednictwa pracy i odmówieniu niektórym kolegom zapomogi świątecznej.

Po przemówieniach kilku jeszcze kolegów referent Zarządu kol. Witkowski dawał wyjaśnienia i odpowiedzi na stawiane zarzuty. Wykazał, że zarzut kol. Jadczaka przeciw pośrednictwu pracy jest niesłuszny, gdyż jedynie dla tego odłożono kartę polecającą kol. J. na kondycję, że znajdowali się inni bezrobotni, którzy mieli bliższe numery na liście bezrobotnych, a zatem mieli pierwszeństwo. Zapomogę świąteczną Zarząd nie wypłacił tylko tym bezrobotnym, którzy przed świętami pracowali.

Po wyjaśnieniach kol. Witkowskiego zebrani przyjęli wniosek Kom. Rew. o zatwierdzeniu sprawozdania, obie rezolucje kol. Witkowskiego, rezolucje kol. Korala, Baumgartena i Laskowskiego; odrzucono natomiast wniosek kol. Jadczaka.

Kol. Szczucki referuje następny punkt porządku: budowa domu. Rozrost organizacji przekonał nas, że nowa siedziba staje się już za szczupłą. Musimy podjąć dawny plan i wybudować sobie własny, dostosowany do naszych potrzeb gmach. Drukarskie organizacje zagranicą posiadają już własne domy: w Londynie, w Paryżu, w Berlinie; u nas w Polsce, jedynie Lwów mieści się w własnej siedzibie, lecz większe organizacje jak Kraków, Łódź dążą do tego. Musimy pójść za temi przykładami.

W dalszym ciągu przemówienia kol. Szczucki wyjaśnia, w jaki sposób zbierać będziemy fundusze, poczem odczytał następującą rezolucję:

„Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, odbyte dn. 14 kwietnia 1929 r. stwierdza, iż nieodzownym warunkiem pomyślnego i wszechstronego rozwoju organizacji zawodowej jest, między innemi, odpowiedni pod względem obszaru, urządzenia wewnętrznego i kosztów utrzymania lokal związkowy.

Wobec tego, że obecny lokal Związku wskutek rosnących z każdym dniem potrzeb organizacyjnych już okazuje się niewystarczający, a w niedalekiej przyszłości będzie zgoła za szczupły, Walne Zebranie uważa za konieczne niezwłoczne wszczęcie akcji w kierunku realizacji powziętego już przed laty 10ciu, a później zaniechanego, planu budowy domu własnego.

„W tym celu Walne Zebranie uchwala:

1) Znosi się z dniem 1 maja 1929 r. dobrowolne wkładki klubowe i przywiązane do nich prawa do zniżek na urządzane przez Związek koncerty, zabawy i t. p.

2) Na miejsce powyższych dobrowolnych wkładek klubowych ustanawia się z dn. 1 maja 1929 r. obowiązkową wkładkę na fundusz budowy domu w wysokości 50 gr. miesięcznie. Wkładka ta obowiązywać będzie tylko członków wykwalifikowanych.

3) Ustanawia się „cegiełki na fundusz budowy domu" w formie marek do wklejania do książeczek członkowskich. Cegiełki te, dwuch rodzajów w cenie 1 zł. i 5 zł., będą rozsprzedawane między wszystkich członków Związku przy każdej okazji.

4) Ustanawia się w każdym roku cztery „tygodnie propagandy na rzecz budowy domu" — po jednym tygodniu w każdym kwartale. W czasie „tygodni propagandy" będą wydawane odpowiednie ulotki i będzie prowadzona intensywna sprzedaż „cegiełek". Nikt z członków Związku nie powinien uchylać się od zakupu cegiełek w czasie „tygodni propagandy".

5) Poleca się redakcji „Drukarza-Związkowca" otwarcie rubryki „Łańcucha". Łańcuch będzie dwuch rodzajów — poszczególni koledzy lub personele poszczególnych drukarń, zakupując „cegiełki", wzywać będą innych kolegów lub personele innych drukarń do zakupienia takiej samej ilości „cegiełek".

6) Opodatkowuje się dochody z wszelkich urządzanych przez Związek lub poszczególne Sekcje i Koła imprez na rzecz funduszu budowy domu w wysokości 25% dochodów netto.

7) Zaleca się Komisji Kulturalno-Oświatowej urządzanie w pewnych odstępach czasu imprez specjalnych, z których dochód w całości przeznaczony będzie na fundusz budowy domu.

Walne Zebranie wzywa gorąco wszystkich członków Związku, by w akcji zmierzającej do wzniesienia własnego domu, jaknajczynniejszy brali udział, czy to przez zakupywanie a także i rozsprzedaż cegiełek, czy przez agitację na rzecz gromadzenia i powiększania funduszu budowy domu, czy wreszcie przez udział w pracach organizacyjnych, jak urządzanie imprez, tygodni propagandy i t. p.

Walne Zebranie uznaje, iż świętym obowiązkiem dziesiejszego pokolenia członków Związku jest przekazanie przyszłym generacjom członków silnej, jedynej organizacji zawodowej drukarzy warszawskich, z siedzibą we własnym gmachu".

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

W sprawie wyborów postanowiono, że wybory odbędą się w lokalu Związku codziennie do środy włącznie. Wybrano Kom. Skrutacyjną.

Po krótkiej przerwie kol. Witkowski omówił dotychczasową umowę, stwierdzając, że niemal wszędzie jest ona wprowadzona w życie, że nietylko uregulowała stosunki cennikowe, lecz przyniosła podwyżkę zarobków. Podwyżka ta jest niewystarczająca, należy wszcząć akcję o nową podwyżkę.

Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Ogólne Zebranie Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce — Oddział Warszawa upoważnia Zarząd Związku do poczynienia kroków o zmianę umowy cennikowej w Warszawie. Ogólne Zebranie wzywa członków ogółu drukarzy warszawskich do przygotowywania się o zdobycze lepszej umowy niż dotychczasowa.

Wszyscy do Organizacji — wszyscy do solidarności i karności w postępowaniu!".

W wolnych wnioskach przyjęto:

1) Pokryć koszt pogrzebu b. woźnego Związku, ś. p. Bobińskiego;

2) Walne Zebranie uchwala: Wybory do władz Związku, począwszy od r. przyszłego będą dokonywane w ciągu jednego dnia, t. j. w dniu Walnego Rocznego Zebrania.

**Rezultaty wyborów.**

Wybory do władz Oddz. Warsz. dały następujące wyniki: przewodniczący — Żyburski Teodor, zastępca — Poniatowski Ignacy, sekretarz — Witkowski Adam, kasjer — Ruszewski Apolinary, członkowie Zarządu: Miłobędzki Aleksander, Glinko Kazimierz, Skrzyński Aleksander, Kantorek Leon, Mazurek Stanisław, Gołuchowski Antoni, Zegart Wacław, Stefanowski Aleksander; zastępcy: Koral Wacław, Trubaczek Edmund, Łaśkowski Alfred, Jeliński Zygmunt, Jung Emil, Bobiński Czesław.

Do Komisji Rewizyjnej: Kozłowski Stanisław, Wojewoda Karol, Kuśmierski Stanisław.

Sąd Honorowy: Baumgarten Stanisław, Miałan Józef, Minich Eugenjusz, Kecold Józef, Kuczewski Piotr.

## Z ODDZIAŁU WŁOCŁAWSKIEGO.

**Zakończenie zatargu.**

W sobotę dn. 13 kwietnia, po 2 długich rokowaniach, podjętych za pośrednictwem p. Stamberk - Rychtera, redaktora miejscowego A. B. C. doszło do porozumienia i 5-cio tygodniowy zatarg został zakończony:

Umowa została zawartą na następujących warunkach:

1) Uznanie Związku i delegata w zakładzie, 2) sprawa biura pośrednictwa pracy bedzie zdecydowana i ustalona przez Związek Zaw. Drukarzy i Związek Właścicieli w okresie 2 miesięcznym. 3) Wszyscy pracownicy zostaną przyjęci na dawne stanowiska i nie będzie stosowana względem nich żadna presja. 4) Uczniom nie zostanie wytrącony z praktyki czas strajku. 5) Wypłata zaległej tygodniówki będzie uskuteczniona po przystąpieniu do pracy; za nadgodziny zostanie wypłacone w ciągu tygodnia. 6) Nowoprzyjęty składacz Ostrowski zostaje natychmiast usunięty.

Pozatem p. Tomaszewski przyjął z powrotem kol. Kwiatkowskiego, wydalonego, by zrobić miejsce przyjętemu fuszerowi za 20 zł.

P. Tomaszewski zupełnie niesłusznie zarzucał nam, iż zaatakowano jedynie jego zakład; zostało to sprostowane, że nic podobnego nie miało miejsca. Koledzy włocławscy bronili umowy cennikowej i swego bytu.

Jak widać z warunków ugody, Oddział Włocławski pomyślnie walkę zakończył. Związek i delegat został uznany za przedstawiciela pracujących; nikt za strajk nie został pokrzywdzony; fuszera, o przyjęcie którego powstał zatarg, usunięto. Organizacja zyskała na znaczeniu i powadze; dowiodła, iż zdolna jest i umie bronić praw robotnika.

**OSTZEŻENIE.**

**Z polecenia Zarządu Głównego przypominamy członkom Związku, że samowolny (bez uprzedniego porozumienia się) przyjazd do jakiejś miejscowości w celu poszukiwania pracy jest organizacyjnie wzbroniony.**

## DRUKARZE ZAGRANICĄ.

**Z Norwegji.**

W Norwegji są dwa ugrupowania właścicieli drukarń. Jedno z nich należy do ogólnego związku przedsiębiorców, coś w rodzaju naszego Lewiatana, drugie łączy właścicieli i wydawców w sprawach zawodowych. Pierwsze, pod wpływem związku przedsiębiorców, zażądało od kolegów zniżki zarobków. Z drugiem ugrupowaniem zawarto umowę na starych warunkach. Spodziewany jest tam częściowy strajk. Większość zorganizowanych pracuje w zakładach drugiego ugrupowania.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.